

# G W I A Z D K A

## DLA MŁODSZEJ DZIAŁY.

### DODATEK DO „DRUŻYNY“.

#### Ogród.

Pełen bzów i krzaków róży,  
Które nęcą oko,  
Po za dworkiem ogród duży  
Ciągnie się szeroko.

Tutaj sterczy w górę grusza,  
W zieloności tonie,  
Tam listkami śliwka rusza,  
Tu młode jabłonie.

Żadna grzęda nie jest pusta:  
Tu groch, tam buraki,  
Tu rozsiadła się kapusta,  
A tam barwne maki.

Pod parkanem zaś z daleka  
Brzęczą pszczołek pułki,  
Pełno uli—to pasieka,  
Gdzie miód robią pszczołki.

Znać troskliwą tu osobę,  
Co dba o ogrody,  
Bo w nim wszystko, co ozdobe  
Daje i wygody.

*Antoni Orłowski.*

#### Na jagody.

„Nadszedł święty Jan,  
Niosąc jagód dzban,  
Hej, do lasu, hej, do lasu,  
Nie marnujmy próżno czasu,  
Idźmy żwawo wraz!

Patrzcie, patrzcie o poranku!  
Będzie pełno jagód w dzbanku,

Bo gdzie spojrzeć, w którą stronę  
Tu są czarne, tam czerwone—  
Wszystkie wabią nas!”

A gdzie najlepiej w lesie szukać  
jagódek? Gdzieżby, jak nie na od-  
krytych polankach.

Wszystkie rośliny jagodowe lubią  
słońce, a już poziomki najwięcej.

W końcu maja, w porze rozkwitu,  
małe białe kwiatuszki, osadzone po  
jednym na długich, uwłosionych łó-  
dyżkach, prostują się i wychylają, jak  
mogą, z pomiędzy liści, byleby o-  
grzać się w ciepłych promieniach  
słonecznych.

A wiecie, z czego i jakim sposo-  
bem tworzy się owa smaczna, lubia-  
na przez wszystkich poziomka?

Jest to bardzo ciekawe. Posłuchaj-  
cie.

Kwiatek poziomki składa się z pię-  
ciu płatków, wielu pręcików i wielu  
słupków. Wszystko to przymocowa-  
ne jest do małej podstawki osadnika.

Skoro po zapyleniu słupków płat-  
ki opadną, pręciki uschną, osadnik  
robi się mięsisty, rośnie i oto mamy  
poziomkę.

W poziomce jest mnóstwo nasio-  
nek, każdy to zauważył, bo trzeszcza  
między zębami.

Ale nie każdy wie, że te nasionka,  
to właśnie owoc rośliny, że utwo-  
rzyły się ze słupków.

A ten miękisz słodki, który jest  
tak smaczny, otula je tylko i pod-  
trzymuje.

Kto jadł poziomki z mlekiem albo  
śmietanką, ten spostrzegł unoszące  
się na powierzchni śmietanki jakby  
cieniutkie strzępy, niteczki.

Te strzepy, to zeschłe szyjki słupków.

No i cóż, czyż to nie ciekawe?

Teraz powiem, jak się poziomka rozmnaża.

Oto najlepiej zapomocą wąsów. Każdy kwiatek wypuszcza cienkie, niezbyt długie odłogi, czyli wąsy, ścielące się po ziemi. Stąd powstała nazwa rośliny „poziomka“.

Gdy wąsy przestają rosnać na długość, wtedy na końcu każdego strzelają w górę liście, a w dół korzenie. To narodziny nowego krzaczka.

*Jadwiga Chrzęszczewska.*

## Zmyślność słoni.

Strefy podzwrotnikowe Afryki i Azji posiadają wiele ciekawych i wspaniałych zwierząt, na których czele bezwątpienia stoją słonie. Olbrzymie te zwierzęta, dosięgające 15 stóp wysokości, obdarzone są niezwykłą siłą i bronią, w postaci kłów i długiej trąby, tak zbudowanej, że słoń może podnosić nią najdrobniejsze przedmioty, zrywać liście, nabierać wodę i dźwigać ciężary. Na pierwszy rzut oka ocieźałe, o ruchach ospałych i niezgrabnych, z wielkimi, ostającymi uszami i małymi oczkami, robią słonie wrażenie zwierząt, jakkolwiek wielkich i silnych, ale mało pojętnych. Pozory te jednak są najzupełniej mylne, słoń bowiem należy do rzędu najrozumnniejszych zwierząt, a zręcznością swoją wprawia w podziw najbardziej obojętnego widza. Toteż człowiek od najdawniejszych czasów używa oswojonego słonia do rozmaitych robót. Słoń odznacza się wielką uwagą i roztropnością: układając towary lub dźwigając ciężary, gdy się jaka przeszkoda nawinie, nie stanie, jak głupi wół i nie czeka, tylko sam usuwa wszystko to, co stoi na zawadzie: nieraz wraca się i ogląda, coby można poprawić.

Uczucie rodzicielskie i opieka nad młodem szczególnie są u słoni rozwinięte. Dziwić się prosto trzeba,

z jaką rozumą i czułą troskliwością opiekują się one młodem, które w dalekich z rodzicami wędrówkach na różne przygody są narażone.

Załączona rycina przedstawia właśnie jedną z takich przygód: Młody słoń wpadł w wykopany dół, którymi krajowcy posługują się w celu łapania dzikich zwierząt. Biedak pewnie by padł ofiarą swej nieuwagi, gdyby nie stare słonie, które trąbami wyciągnęły go z zasadzki.

Słoń jest bardzo łagodny i szybko przywiązuje się do swojego pana, na najmniejszą jednak krzywdę bardzo jest czuły i mści się łatwo. Następujące zdarzenie jest najlepszym tego dowodem.

Pewien kornak, czyli dozorca słoni w Indjach, który słoniowi ogromnie dokuczał, został przez rozgniewane zwierzę zabity. Żona zabitego, wybiegłszy z domu, w rozpacz nie myśląc, co robi, rzuciła się z dzieckiem przed nogi srogiego zwierzęcia, wołając:

— Zabijeś mi męża, zabijeś i nas!

Słoń natychmiast udobruchał się, stanął spokojnie i oczy mu jakby łzami zaszkły, widocznie był żalem przejęty. Wyciągnawszy trąbę, schwytał nią małego chłopca i posadził go sobie na karku, chcąc przez to wyrazić, że go chce mieć za pana i dozorcę.

Historja zachowała podanie o słoniu Porusa, króla indyjskiego, dzielnego przeciwnika Aleksandra Wielkiego. Gdy Porus usłyszał o zbliżeniu się wojska macedońskiego, i począł się szykować do pochodu, jakiś Indjanin ukląkł przed Porusem i wskazując na przyprowadzonego przez siebie słonia, rzekł:

— Paniel nic nie wyrówna wierności i zmyślności tego zwierzęcia; sam go uczylem i wychowałem; racz go przyjąć odemnie, lecz przyrzeknij mi zarazem, że sam na nim jeździć będziesz, że wszechmiar bowiem go dzień jest tego zaszczytu.

Potem zawołał słonia, a zwierzę zgiał przed królem kolana, jakby wzywając go do zajęcia miejsca na grzbiecie. Zachwycony wspaniałością

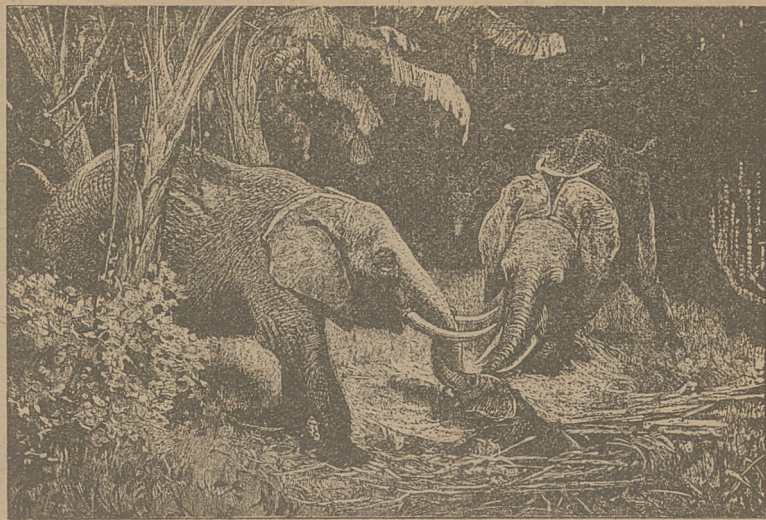


słonia król chojnie wynagrodził ofiarodawcę i rzeczywiście rozkazał, aby mu odtąd zawsze do jazdy przyprowadzano tego słonia. Po nieszczęśliwej dla Porusa bitwie Aleksander wysłał wojowników dla pojmania uciekającego króla. Porus niewątpliwie byłby zginął, gdyby nie słoń jego, gdy bowiem w ucieczce siły odstąpiły króla i byłby upadł na ziemię, słoń go uniósł w bezpieczne miejsce, przykląkł i złożył go na zie-

przybrał w złote pierścienie, na którym wyryto napis:

„Aleksander, syn Jowisza,  
Ofiaruje słońcu tego zwierza”.

Zwyczaje słonia są nader ciekawe. Lubią oni bardzo wodę, dlatego też dozorczy często prowadzą ich do rzeki. Wszedłszy w nią, słoń nabiera wody w trąbę i polewa się nią, aby myjącemu go dozorczy pracę



Stare słonie pomagają w nieszczęściu młodemu.

mi, a następnie zaczął lekko i delikatnie wyciągać trąbą strzały, jeżące się na ciele króla. Kiedy wreszcie dopadła ich pogoń macedońska, słoń dzielnie się bronił, deptał i bił napastników, poczem podniósł omdlałego monarchę i ułożył go na swym grzbiecie; dopiero rażony w trąbę pociskiem zachwiał się i ukląkł, wtedy dy Macedończycy schwycili Porusa.

Aleksander, zachwycony wspaniałością słonia i rozrzucony przywiązaniem, okazaniem swemu panu, postanowił uwiecznić jego pamięć, nadał mu miano Ajaksa, ofiarował go słońcu i kazał pokryć najkosztowniej- szymi tkaninami, kły zaś zwierzęcia

ułatwić. Muzykę lubi także a jeszcze bardziej mocne napoje. Jeżeli podamy słoniowi zakorkowaną butelkę, to on trąbą swoją i wystającym na końcu jej palcem korek zręcznie wyjmie, a wino lub arak do kropelki wypije, jak najdoskonalszy pijak; pokazać mu jednak flaszkę i nie dać, gdy na nią pracą zasłużył, to się bardzo rozgniewa, bo dobrze pamięta, co mu się obiecuje.

Łowiąc dzikie słonie, myśliwi otaczają je i pędzą w coraz ciasniejsze ogrodzenia, tak, iż w końcu obrócić się już nie mogą. Z przodu matnia jest zamknięta, myśliwi więc między dwa domowe przywiązują jednego

dzikiego słonia, zakładają mu powrozy na nogi, a przegrodziwszy ich belkami, zamykają w klatce. Po kilku dniach słon się oswoi. Słonie afrykańskie różnią się nieco od azjatyckich: mają większe uszy, kły dłuższe i są o wiele dziksze.

## Orzełek.

Tatusz wstąpił do wojska jako ochotnik, pół roku minęło jak wyjechał z domu. Staszek z matką i ciocią, rozmawiając często o tatusiu, oczekują, że może niedługo przyjedzie na odpoczynek.

Listy tatusz przysyła często, są krótko i pośpiesznie pisane — lecz obiecuje, że jak przyjedzie do matusi to dzieciom o wszystkich swoich przygodach opowie.

Mama i ciocia mają dużo roboty w polu i ogrodzie, więc Staszka zostawiają w domu z małym braciszkiem Bronkiem. Staszek bawi Bronka lub buja go w kołysce — śpiewa mu różne piosenki, których nauczył się w ochronce; najbardziej lubi tę o wojakach, co to maszerują z wielkimi, żółtymi trąbami. Czy to idzie po wodę z wiaderkiem, czy też pomaga rznąć sieczkę, czy przebiera ziemniaki — zawsze ją sobie wyśpiewuje.

Nieraz, gdy się znajdzie sam jeden w pustej stodole i nikt mu nie przeszkadza, doskonale naśladuje marszerującego żołnierza: zwija swoją sukmankę, przewiązuje przez plecy tak, jak szynel — pudełko zamiast tornistra, a kubek niby kociołek żołnierski zwiesza się u boku, na ramie zakłada kij grubszy u dołu cieńszy i ostro zakończony u góry, to mu zastępuje karabin.

Tatusz przez znajomego żołnierza z tej samej wioski, który przyjechał

na święta do domu w gościnę, przysłał Staszкови ładnego białego orzełka, którego sam nosił na czapce, zalecając w liście, aby Staś go schował sobie jako pamiątkę; ponieważ tatusz z tym orzełkiem na czapce był parę razy w boju i nawet raz jeden kulą przebiła czapkę, ale tatusia nawet nie zadrasnęła.

Staszko szczęśliwy przyciskał małego ptaszka do piersi — skakał z radości — wreszcie przypiął do swojej nowej czapki, którą tylko w święta nakładał, a matka powiesiła ją wysoko nad łóżkiem. Teraz, siedząc przy małym, śpiącym braciszku — odbiegł myślą aż na te odległe pola: rowami okopane i drutem kolczastym zagrodzone, gdzie się bój toczy i nasze zwycięskie wojska idą naprzód, oswobadzając ziemię ojczystą i polski naród od wrogów. Cieszy się Staszko, że i jego tatusz jest żołnierzem i walczy wraz z innymi; a jak ładnie wygląda na fotografii w tym mundurze obcisłym w tej czapce z amarantem, którą tatusz maciejówką nazywa.

Kiedy Staszek doczeka się takiej prawdziwej maciejówki z orzełkiem?

Tymczasem spogląda ciekawie na srebrnego ptaszka, któren tak długo siedział na tatusiowej czapce, a teraz wisząc nad łóżkiem z rozpostartymi skrzydełkami zdaje się Staszкови, iż znów rwie się do lotu — chcąc frunąć z powrotem do tatusia, i na wszystkich żołnierzy zawołać:

„Za mną, za mną, hen tam do tych miast i wiosek przez wrogów niszczonych — tam lećmy polski żołnierzul Ja Ciebie skrzydłami od kul osłonię, — białemi piórkami wśród cieni zabłyszczę — nie zbłądzisz przy mnie — weź w dłoń karabin i idź za mną, nieśmy swobodę biednym uciśnionym ludziom.

*D. n.*

SPIS RZECZY: Ogród (wiersz), przez *Antoniego Orłowskiego*. — Na jagody, przez *Jadwigę Chreściszewską*. — Zmyślność słoni (z rys.). — Sztuka ze sznurkiem (z rys.). — Gry i zabawy.